

Deo et Patriae deditus

JE Ks. Józef Kardynał Glemp

Inauguracja roku akademickiego 2009/2010

26

Senat KUL nadał pierwszy honorowy tytuł Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II *Deo et Patriae deditus* JE Ks. Józefowi Kardynałowi Glemptowi, Prymasowi Polski. Tytuł ten jest wyrazem najwyższego uznania i wdzięczności społeczności akademickiej KUL dla zasług Księdza Prymasa w wiernej służbie Bogu i Ojczyźnie.

Jako Prymas Polski i przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski porządkował struktury instytucjonalne i organizacyjne Kościoła w Polsce; troszczył się o duszpasterstwo Polonii i o polskich misjonarzy rozsianych po świecie; przywrócił religii właściwe jej miejsce w odradzającej się Rzeczypospolitej; bronił Ojczyzny przed autorytarną władzą i krytycznie stymulował reformy społeczne, polityczne i gospodarcze; z po-

korą wobec Boga zawsze dbał o właściwe ułożenie stosunków z sąsiadami, wzywając do wybaczenia win i budowania wspólnej przyszłości w duchu solidarnej miłości.

Honorowy tytuł *Deo et Patriae deditus* (*Bogu i Ojczyźnie oddany*) został ustanowiony uchwałą Senatu KUL z 24 września 2009 r. Ma być nadawany osobom wybitnym, szczególnie zasłużonym w wiernej służbie Bogu i Ojczyźnie, poprzez upowszechnianie kultury chrześcijańskiej. Nadaniu tytułu towarzyszy wręczenie statuetki autorstwa Gustawa Zemły.

Okolicznościową laudację wygłosił ks. prof. Stanisław Janeczek, Dziekan Wydziału Filozofii

JE Ks. Prymas Józef Kard. Glemp – Deo et Patriae deditus

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, spoglądając z radością na swoje 90-letnie dzieje, nie przestaje reflektować swej misji, której winien posłuszeństwo. Ustawicznie pyta siebie więc: czy jest wierny swemu zawołaniu „Deo et Patriae”, a równocześnie czy służy „Veritas in caritate”?

20 października 1985 r., w przemówieniu z okazji przyznania Eminencji tytułu doktora *honoris causa* naszego Uniwersytetu, śladem kard. Stefana Wyszyńskiego, który – jak mówił Eminencja – „otaczał KUL nie tylko troską hierarchy, ale osobistą miłością, którą przymyka oczy na błędy, bo te zanikają, a dostrzega dobro, które trwa”, pytając o „funkcję narodową i kościelną KUL”, wyrażał Eminencja życzenie, by nasz Uniwersytet „wychowywał ludzi uczciwie myślących”, by „jego absolwenci wnosili w życie społeczno-narodowe kulturę, prawdziwą kulturę, jaką daje myślenie wspierane postawą wiary”.

Jeśli więc odważamy się przyznawać honorowy tytuł Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II *Deo et Patriae deditus* wybitnym Synom i Córkom Kościoła i Ojczyzny, to nie tylko, by oddać sprawiedliwość ich zasługom, ale także, by z pokorą wpatrywać się w przykład ich życia, heroicznie godzącego oddanie Bogu i Ojczyźnie. Nie dziwi więc – myślę – nikogo, że nasz Uniwersytet, spośród szerokiego kręgu czcicieli Jedyne Boga i osób oddanych służbie Ojczyźnie, pragnie uczcić najpierw Jego Eminencję, Prymasa Polski, kustosa relikwii św. Wojciecha i duchowego przywódcę naszej Ojczyzny, co znakomicie oddaje funkcja interreksa.

Jego Eminencja Ksiądz Prymas, już w drugim roku swego biskupstwa wszedł na drogę prymasostwa, w dziedzictwo służby Bożego Prymasa Wyszyńskiego, który wyniósł godność tej funkcji na wysoki piedestał. Świadomy zmieniających się okoliczności, nie ograniczył się do prostego naśladowania swego wielkiego Poprzednika, ale samodzielnie podjął swe zadania, zachowując to, co nieprzemijająco ważne – tyleż wierną, co wymagającą rozwagi i odwagi służbę Bogu i Ojczyźnie. Świadomy odpowiedzialności za los swego narodu nie tylko waży słowa, ale też, gdy trzeba, nie unika słów twardych, gdy z bólem piętnuje rzeczy sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem, z dobrem publicznym czy wręcz groźne. Nic dziwnego, że poznał tyleż smak wyniesienia przez wpływowe me-



dia, co i smak goryczy odrzucenia, pominięcia, zapomnienia.

Proszę więc pozwolić, że przywołam trzy zachowania, które godziły, heroicznie, rozwagę z odwagą, w służbie jednocześnie Kościołowi i Ojczyźnie, choć nie budziły początkowo entuzjazmu, a nawet były manipulowane.

Już na początku swej drogi, stanął Eminencja przed ogromnym wyzwaniem, gdy autorytarna władza chciała zdławić wolnościowy ruch „Solidarności” wprowadzając stan wojenny. 13 grudnia 1981 r. wieczorem w kościele Matki Bożej Łaskawej w Warszawie, Eminencja wygłosił słynne kazanie, które wyznaczyło strategię Kościoła w tym tragicznym dla Polski okresie. Mówił wówczas: „Kościół broni każdego życia, a więc w stanie wojennym będzie wołał, gdzie tylko może, o spokój, o zaniechanie gwałtu, o zażegnanie bratobójczych walk. Nie ma większej wartości nad życie ludzkie, dlatego sam będę wołał o rozsądek nawet za cenę narażenia się na zniewagi i będę prosił, nawet, gdybym miał iść boso i na kolanach błagać: nie podejmujcie walki Polak przeciwko Polakowi”.

Choć władza, która podjęła haniebną wojnę ze swym narodem, usiłowała manipulować wypowiedziami Eminencji i budziły one wówczas nierzadko krytykę, nie tylko wpływowych ośrodków opozycyjnych, ale nawet w samym Kościele, to przecież nie dopuścił Eminencja do bratobójczego rozlewu krwi. Tak jak św. abp Zygmunt Szczęsny Feliński – który przestrzegał przed wybuchem nieprzygotowanego powstania styczniowego, a po jego rozpoczęciu stanął jednak zdecydowanie w obronie praw Polaków wobec władz rosyjskich, co przypłacił 20-letnią zsyłką w głąb Rosji – tak też Eminencja nie zdradził przecież ani narodu, ani „Solidarności”. Wprost przeciwnie, zaangażował cały Kościół polski w pomoc uwięzionym i represjonowanym. Z czasem też, nie zawahał się Eminencja – znów, z odwagą i rozwagą – stymulować rozmów „okrągłego stołu”, które umożliwiły odzyskanie choćby częściowej suwerenności narodowej.

Pełna odwagi i odwagi postawa Eminencji ujawniła się także w sprawach trudnych relacji z narodami, z którymi Polacy dzielili i dzielą los w naszej wspólnej Ojczyźnie, a więc z Żydami i Ukraińcami. Z jednej strony skomplikowana sprawa mordu naszych braci Żydów w Jedwabnem. Eminencja, nie zawahał się bezkompromisowo piętnować „zdziczałe i nienawistne postawy Polaków wobec Żydów”. Z pokorą widział też w „mordzie niewinnych ludzi” „tragedię całego świata”. Jednocześnie dodawał też uniwersalistycznie: „jako



ludzką boleję nad niewinnie przelaną krwią w każdym narodzie. Mordy popełnione na niewinnych w Jedwabnem, w Katyniu, w Dachau, w Auschwitz wywołują nasz ból jako członków rodzaju ludzkiego, tak samo jak mordy w Ruandzie, na Bałkanach czy między sąsiadami w Palestynie”.

Nie zawahał się jednak Eminencja stwierdzić, że „nie wolno nam w imię sprawiedliwości przyklejać do jakiegokolwiek narodu etykiety narodu zabójców. Nie czynimy tego wobec Niemców, pośród których najpełniej ujawnił się hitlerizm, tak samo nie możemy także zaślepienia, jakie spowodowano na ludziach Jedwabnego i okolic, rozciągać na cały naród polski”. Mówił Eminencja: „Przepraszając Boga za grzechy przodków i przepraszając potomków pokrzywdzonych”, „winniśmy także podziękować za „sprawiedliwych”, którzy w jednym i drugim narodzie nie wahałi się ponieść ofiary w imię sprawiedliwości, jaką winien być otoczony każdy człowiek”.

I w końcu to równie trudne i niezbędne dzieło pojednania polsko-ukraińskiego. 8 i 17 października 1987 r. spotkali się w Rzymie biskupi Polski i Ukrainy. Kardynałowie Myrośław Iwan Lubaczewski i Józef Glemp, duchowi przywódcy naszych Kościołów, mówili wówczas z prorocką pokorą jednym głosem: „jesteśmy wobec siebie dłużnikami, ponieważ nie zdołaliśmy wprowadzić w życie nauki, która wypływa ze wspólnoty naszego chrztu świętego”. Czyż nie byli wówczas wierni tyleż duchowi Bożemu, co duchowi autentycznego patriotyzmu, którego świadectwo dał Jan Paweł II w 60. rocznicę tragicznych wydarzeń na Wołyniu, gdy zwracając się do Ukraińców i Polaków pisał: „Skoro Bóg przebaczył nam w Chrystusie, trze-

ba, aby wierzący umieli przebaczać sobie nawzajem doznane krzywdy i prosić o przebaczenie własnych uchybień, i w ten sposób przyczynić się do budowania świata, w którym respektuje się życie, sprawiedliwość, zgodę i pokój”.

To odważne spotkanie, choć zostało długo czekać na swój owoc, przecież zrodziło wspólną refleksję i modlitwę, gdy biskupi polscy i ukraińscy wydali w czerwcu 2005 r. wspólny list. Przypominając świadectwo wierności swych Kościołów okupione w XX w. nawet śmiercią, wołali: „Krew przelana przez męczenników wzywa nas do miłości, przyjaźni i wrogów, i woła: „Pojednajcie się!”... Wzniesmy się ponad polityczne poglądy i historyczne zaszczości, ponad nasze kościelne obrządki, nawet ponad naszą narodowość – ukraińską i polską. Pamiętajmy przede wszystkim, że jesteśmy dziećmi Boga. Zwróćmy się do naszego Ojca: „Przebacz nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”. Aby nasza modlitwa była ze wszech miar owocna, powiedzmy wobec siebie słowa: „Przebaczymy i prosimy o przebaczenie”.

Eminencjo Księżę Prymasie, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, który uczcił Eminencję doktoratem honoris causa, chce dzisiaj przekazać swój nowy dar – z najwyższym uznaniem i wdzięcznością. A choć Eminencja złożył swój wymagający trud i ofiary urząd pasterski, i wyznaczył sobie skromne zadanie, by cytuję, „modlić się do Opatrzności Bożej, do Bożego Miłosierdzia i do Matki Najświętszej”, to przecież, prosimy: trwaj jak biblijna opoka w Kościele polskim i w naszej Ojczyźnie; pozostañ też z nami jako wielki Protektor naszego Uniwersytetu; jako Deo et Patriae deditus.

